

Patroni ursynowskich ulic

Niejeden warszawianin i niejedna warszawianka, przejeżdżając na co dzień wszcz i wzdłuż ursynowskie ulice, nie zdają sobie sprawy, jak wiele z nich nosi imiona arcsławnych podróżników. Niedaleko Centrum Onkologii znajduje się ulica Roalda Amundsena, który w październiku 1911 roku wyruszył z bazy w Zatoce Wielorybów i po ponadpięćdziesięciodniowej podróży dotarł do bieguna południowego.

Nieopodal znajduje się ulica innego superpodróżnika, trzynastowiecznego kupca ze słonecznej Italii – Marco Polo. Tego weneccjanina można by uznać za pierwszego Europejczyka, który poprzez szczytne i zszarzałe wyżynno-górskie obszary Azji dotarł do Chin, co zostało opisane

w quasi-biograficznej książce *Opisanie świata*, a i współcześnie mogłoby stać się kanwą wielu megaopowieści.

Pół śmieszne, a pół straszne są przygody Ferdynanda Magellana, który w XVI wieku podjął próbę opłynięcia Ziemi, odkrył cieśninę, nazwaną Cieśniną Magellana, i nadał nazwę Oceanowi Spokojnemu. Magellan, by płynąć chyżo do przodu i zachęcić znużoną spożywaniem zatechłych jarzyn załogę do wysiłków, naprawdę posługiwał się często podstępem, a nawet pseudomapami. Zginął z rąk tubylców, gdy był tuż-tuż wyspy Cebu w Archipelagu Filipińskim.

Ponaddziewięcioletnia podróż Pawła Strzeleckiego do Ameryki, Polinezji i Australii przyczyniła się do zbadania pasma Wielkich Gór Wododziałowych i nazwania najwyższego szczytu Górą Kościuszki. Dziś nie wiemy na pewno, czy na półpustyniach zetknął się z zahukanymi Aborygenami, próbował jadu z szyi ultraorientalnej żmii i obserwował koale wśród przeredzonych eukaliptusów.

Sławnym podróżnikom ich ekstraekspedycje pozwoliły unurzać się w hiperzdarzeniach na wielu kontynentach, zetknąć się z ówczesnymi charyzmatycznymi przywódcami, poznać mirażę sławy, dokonać półnaukowych opisów i niby-astronomicznych obserwacji. A poza tym, niejako mimochodem, unieśmiertelnić swoje nazwiska, obecnie co dzień powtarzane w Warszawie przez tysiące osób.